TROĆ
Królowa Bałtyku

Kto, poza ichtiologami, wędkarzami i ludźmi związanymi z rybołówstwem zna rybę o nazwie troć? Nieliczni. Może tylko dlatego, że znalezienie jej w menu nadmorskich restauracji graniczy z cudem.

Troć jest bardzo podobna do łososia i blisko z nim spokrewniona. Jest też często z nim mylona. Jej wędrowna forma (*Salmo trutta morpha trutta*) jest najliczniej występującą rybą łososiowatą w naszej części Bałtyku.

Dzikie trocie i łososie przychodzą na świat daleko od morza, w zimnej, dobrze natlenionej, czystej wodzie górnych odcinków rzek. Zapłodnione ziarna ikry, utkane w wolnych przestrzeniach rzecznego żwiru, przebywają w tym swoistym inkubatorze przez kilka miesięcy. Wylęg, nim dotrze do morza, stopniowo przeobraża się w srebrzystą formę o nazwie smolt. Niektórym rybom ta faza życia zajmuje nawet 2 lata. Kilkunastocentymetrowe smolty, wpływając do Bałtyku, docierają do swoich żerowisk. Poszukują ławic śledzi i szprotów, którymi się żywią. W morzu tempo wzrostu długości i masy ciała ryb nabiera przyspieszenia. Niektóre z troci osiągają ciężar 20 kg i długość około 120 centymetrów.

Nienaturalny stan rzecznych siedlisk, coraz mniejsza ilość kryjówek, zanieczyszczenie wód i pokarmu, a także nadmierne odłowy rybackie i nielegalne połowy kłusownicze w ujściach niektórych rzek z czasem poważnie obniżyły zdolność samoodtwarzania się zasobów polskich łososi i troci. W końcu lat 80. XX ichtiolodzy nie byli wstanie wskazać ani jednego miejsca, gdzie ryby te mogłyby jeszcze składać ikrę. Polskie stada łososia wyginęły całkowicie pomimo wprowadzania dodatkowych działań ochronnych i programu zarybień tym gatunkiem. Program odtworzenia tego gatunku nie przynosi spodziewanych rezultatów. Stabilne populacje dzikich łososi pozostały jedynie w kilku rzekach w Skandynawii.

Niestety, część populacji troci musi rodzić się także w wylęgarniach. „Duma" hydrotechniki XX wieku, tamy i elektrownie wodne, jazy i inne przegrody na rzekach ze źle zaprojektowanymi przepławkami uniemożliwiają rybom łososiowatym dotarcie do miejsc składania ikry. Często ich tarliska są bezpośrednio unicestwiane – spełniający rolę „izby porodowej" żwir jest pobierany na potrzeby prowadzenia prac budowlanych, niebezpieczne są także zanieczyszczenia. Dopływy górnej Wisły, największy matecznik polskich wędrownych ryb łososiowatych, odcięła skutecznie budowa tamy we Włocławku. Wylęg uzyskiwany w ośrodkach hodowlanych musi więc trafiać do środowiska naturalnego. Dba o to szczególnie Zespół do Spraw Zarybiania Polskich Obszarów Morskich MRiRW.

W czasie zarybień część wypuszczanych troci jest znakowana. Ichtiolodzy oczekują od łowiących rybaków i wędkarzy zwrotu tych znaczków, aby móc ustalić wędrówki tych ryb oraz ich wiek i tempo wzrostu. Czynią to ichtiolodzy wszystkich nadbałtyckich krajów. Mimo że problemy bałtyckich łososi nie są obce także troci, gatunek ten nadal występuje licznie i jest przedmiotem efektywnych połowów. Szacuje się, że w zlewni samego Bałtyku istnieje około 1000 rzek, do których trocie podążają na tarło. Efektywnie wykorzystują dopływy dolnych odcinków Wisły i Odry oraz kilka rzek przymorskich. Ryby pochodzące ze stad rozradzających w rzekach południowego Bałtyku zaliczane są do największych. Tak duże trocie, jak te z Wisły, nie rosły nigdzie. Utrata naturalnych puli genetycznych rodzimych stad troci oraz ich potencjału wzrostu odbija się na wydajności połowów. Rybacy łowią mniejsze ryby, niżby mogli.

Chociaż na przestrzeni ostatnich 20 lat polscy rybacy łowili od 10 do 30 razy więcej troci niż łososi, to w restauracjach oraz na rybnych ladach sklepów trudno było ten gatunek spotkać. Tak jest i dzisiaj. Na rynku króluje łosoś. Oczywiście nie jest on dziki i nie jest bałtycki. Ale jeśli przeciętny konsument do narodowej tradycji włączył przed wieloma już laty jedzenie obcego polskim wodom hodowlanego karpia i bliski jest uhonorowania w podobny sposób pochodzącego z Ameryki Północnej tęczowego pstrąga, to i hodowlany łosoś norweski może dostąpić tego zaszczytu. Czy bałtyckie ryby i rybołówstwo muszą przegrać?

Niekorzystnemu trendowi sprzyja pogarszający się stan warunków życia bałtyckich ryb łososiowatych. Łosoś od lat objęty jest specjalnym programem ochrony. Jego rzeczne siedliska są dodatkowo chronione unijnym programem Natura 2000. Ostatnio roczny limit połowu łososi w Bałtyku dla polskich rybaków wynosił zaledwie 6,7 tysięcy ryb. Jednak statystyki połowowe odnotowują także coraz mniejsze połowy troci, która jak na razie nie jest gatunkiem limitowanym. Polscy rybacy deklarują, że łowią jej obecnie około 30 - 40 tysięcy sztuk rocznie.

pomagamy bałtyckiej przyrodzie
LOTOS
FUNDACJA ROZWOJU UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

Połowy łososia i troci wędrownej w polskiej strefie ekonomicznej Bałyku oraz zalewach: Szczecińskim i Wiślanym w latach 2004-2013.

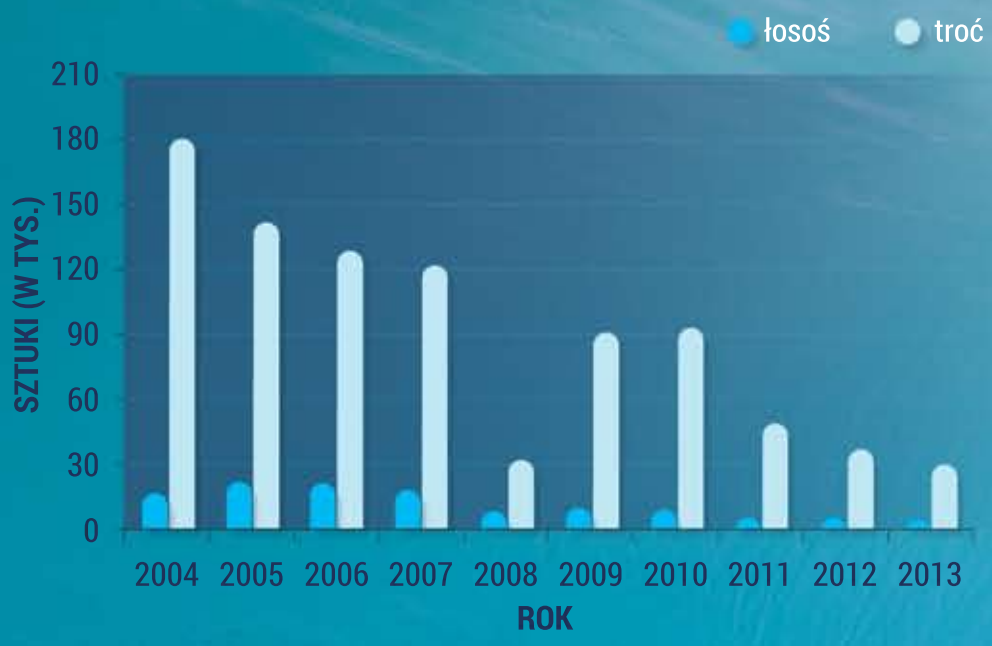

Trocie są także cenionym trofeum wędkarskim. Wędkarze podziwiają ich wyjątkową siłę i dynamikę walki. Coraz więcej właścicieli łodzi motorowych oferuje połowy tej właśnie ryby na łowiskach do tej pory wykorzystywanych tylko przez rybaków. Modne stają się także wiosenne i jesienne połowy troci z morskiego brzegu na przynęty sztuczne. Trocie są obiektem połowów wędkarskich także w rzekach. Największe ryby trafiają się podczas letnich ciągów tarłowych, kiedy po sztormach wpływają w ujścia rzek. Miesiącami, w których nad trociowym ciekiem trudno o wolne miejsce, są wrzesień (tuż przed jesiennym tarłem), a także styczeń i luty. Łowienie zimowych troci nie jest tak atrakcyjne, jak głoszą niektóre opinie. Wprawdzie ryb jest wtedy najwięcej, ale są ospałe, a ich kondycja i właściwości kulinarne mocno obniżone z racji niedawno odbytego tarła.

Troć wędrowna od łososia odróżnia się innym kształtem głowy, większą ilością plamek na bokach ciała, grubszym i krótkim trzonem ogona oraz prosto ściętą płetwą ogonową. Trudno znaleźć specjalistę, który po smaku, barwie i konsystencji mięsa odróżni danie z dzikiej troci od dzikiego łososia. Jest wysoko ceniona przez smakoszy. Koneserzy poszukują troci w przydomowych wędzarniach nadmorskich miejscowości w postaci wędzonych na zimno płatów. Surowy filet troci, po dobie leżakowania w solance oraz różnych ziołowych mieszankach z domieszką cukru i winiaku, zachwyca bardziej niż rybne przysmaki z kuchni dalekowschodnich.

Dbajmy zatem o zasoby polskich troci, by uchronić je przed losem bałtyckich łososi. Liczba złowionych co roku troci zmniejsza się. Zagrożenia mają różny charakter. Są problemy z naturalnością rzecznych siedlisk, drożnością szlaków migracyjnych, nieraportowanymi połowami lub wykonywaniem ich w niewłaściwych miejscach i czasie, z kłusownictwem. Minimalizacja tych zagrożeń to jednocześnie pomoc dla łososia. Te dwa gatunki zazwyczaj razem podążają rzekami na miejsca rozrodu i wspólnie korzystają z bałtyckich żerowisk. Razem wpadają w sieci i łapią się na rybackie haczyki. Warto chronić siedliska obu tych ryb i dobrze zarządzać eksploatacją ich zasobów. Jeśli zadbamy, aby było ich dużo, będziemy mogli je łowić i jeść je zawsze.

Jako że stan zasobów troci wędrownej jest znacznie lepszy od łososia, polecamy świadomy jej wybór jako ryby konsumpcyjnej oraz celu wędkarskich wypraw. Wzrost społecznego zainteresowania powinien zaowocować ukształtowaniem się świadomego popytu na ten gatunek. Powinno to zmniejszyć presję połowową na zagrożone stada bałtyckich łososi.

Ważne jest, aby kupować trocie łowione głównie metodami haczykowymi. Metoda ta jest przyrodniczo znacznie bardziej odpowiednia od stosowanych sieci skrzelowych, które stają się niekiedy przyczyną zbędnej śmiertelności nurkujących ptaków i morskich ssaków.

Od 2008 roku Stacja Morska wraz z Grupą LOTOS realizuje program „LOTOS pomaga bałtyckiej przyrodzie". Wspólnie prowadzone działania mają pomóc w zahamowaniu procesu zanikania najbardziej zagrożonych gatunków fauny morskiej i ich siedlisk, szczególnie morświna oraz foki szarej. Zgodnie ze strategią społecznej odpowiedzialności, LOTOS chce zwrócić szczególną uwagę społeczeństwa na potrzebę ochrony środowiska i gatunków, a także konieczność podejmowania badań ekologicznych. Współpraca obu organizacji to nie tylko wsparcie materialne, przeznaczane na sprzęt badawczy i wsparcie naukowe, ale również wspólne działania edukacyjne. Jednym z nich jest platforma internetowa Kierunek Bałtyk, gdzie można dowiedzieć się o wszystkich wspólnych programach LOTOSU i Stacji Morskiej oraz możliwości podglądu na żywo kamery z fokarium (więcej na stronach www.kierunekbaltyk.pl oraz www.sledzfoki.pl). W ramach programu „LOTOS pomaga bałtyckiej przyrodzie" rozpoczęto kampanię edukacyjno – informacyjną popularyzującą troć jako wyśmienity lokalny produkt konsumpcyjny, sposoby zrównoważonego zarządzania eksploatacją jej zasobów, przestrzeganie wymiarów i okresów ochronnych ryb, rewitalizacji siedlisk, by w ten pośredni sposób zwrócić uwagę na trudną sytuację bałtyckich łososi i pomóc w rewitalizacji ich lokalnych zasobów.

Informację upowszechniamy w każdy możliwy sposób. Pojawiły się pierwsze billboardy, rozdajemy ulotki w kształcie autentycznej ryby, uczyniliśmy z troci priorytetowy gatunek Dnia Ryby w Helu.

Więcej informacji o troci w Internecie m.in. na stronie:

www.hel.ug.edu.pl/ryby/ryby.htm